

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen. z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Na nowy kwartał trzeba już teraz zawczasu „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na pocztach lub po wsiach u listowego.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na pocztach 75 fen. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy o wczesne a liczne zapisywanie „Gazety Olsztyńskiej.“

Wiec w Gietrzwałdzie.

Celem zawiązania Towarzystwa katolickiego ma się odbyć dnia 25 bm., tj. w niedzielę po nieszporach o godzinie pół do 4tej, wiec w domu pana Andrzeja Samulowskiego w Gietrzwałdzie. Uprasza się o jaknajliczniejsze zebranie rodaków tak miejscowych, jak i z okolicy. Dalsi goście pożądati.

Jak się brać do nauki polskiej w domu.

Naukę polską należy rozpoczynać z dzieckiem dopiero wtedy, gdy skończy lat 9. Dziecko takie chodzi już 3 lata do szkoły, umie składać głoski i łączyć ze sobą głoski w niemieckim, umie pisać rysikiem, ołówkiem i piórkiem po niemiecku, uczy się też liter łacińskich, które są takie same jak polskie. Z tych powodów z takim dzieckiem nauka polska pójdzie i szybko i gładko.

Rychleń mogą rozpoczynać naukę z dzieckiem tylko ludzie zamożniejsi, gdzie matka ma służbę dostateczną do wyręczenia i może się bawić z dzieckiem przy elementarzu. W naszych warstwach średnich matki, zajęte domem i dźwią, rzadko mają czas na tę zabawę i przyjemność.

Do nauki polskiej należy zabierać tak dziewczęta jak chłopców. Kto sądzi, że dziewczę obejdzie się bez polskiego czytania i pisania, ten krzywdzi nie tylko dziewczę, ale i swój naród.

Nie należy się upierać przy tem, żeby dziecko trzymać całą godzinę przy elementarzu. Niektórzy sądzą,

że to nie nauka, gdy dziecko przy elementarzu godziny nie przysiedzi. To jest fałszywe. Choćby dziecko, podług okoliczności, przesiedziało tylko pół godziny, albo i kwadrans, to też wystarcza. Nie potrzeba dzień w dzień brać dziecka do elementarza, starczy także, chociaż tylko 2 razy na tydzień do niego zasiądnąć, choćby nawet raz tylko w niedzielę. Wszystko podług okoliczności.

Najważniejsza zaś rzecz, żeby dziecka nie męczyć nauką, nie zniechęcać, a broń Boże łajać lub karcieć cieleśnie. Jedna z matek donosi, że przy pierwszym dziecku silila się, żeby jak najprędzej i najpłynniej czytało, trzymała dziecko przy nauce często po całej godzinie. Umęczyła dziecko i siebie, a nauka nadzwyczajnych postępów nie robiła. Z drugim dzieckiem postępowała lekciej, trzymała je często zaledwie kwadrans, a nawet tylko 10 minut przy elementarzu, ale co dzień i donosi, że sama nie wie, jak się to dziecko czytać i pisać po polsku nauczyło.

Dobrze jest przy kilku dzieciach w domu, żeby młodsze przysłuchiwały się, i przypatrywały się, jak starsze pisze i czyta. Ale nie trzeba ich naglić do tego, niech to robią od niechcenia.

Do nauki polskiej musi być w każdym domu Elementarz i tabliczka z rysikiem. Bez tego nie ma nauki polskiej.

Naukę trzeba prowadzić tak, żeby dziecko pisało i czytało, czytało i pisało. Wtedy nauka jest sporsza.

Że to jest bardzo dobry, a nawet konieczny sposób, wyrozumie to każdy, gdy zważy, że przy samym czytaniu pracuje głównie język, który wymawia głosy, i ucho, które rozróżnia jedne głosy od drugich głosów, oko zaś tylko pośredniczy pomiędzy językiem i uchem a Elementarzem. Inaczéj przy pisanu. Wtedy pracują głównie oko i ręka, a że dziecko zaraz czyta co pisze, więc jeszcze pracuje język i ucho.

Trzeba więc naukę tak prowadzić, żeby ciągle pracowały język,

ucho, oko i ręka, to jest dziecko winno pisać i czytać, czytać i pisać, a nauka pójdzie jeszcze raz tak sporo.

Niech zatem każdy dom polski zaopatrzy się w Elementarz i w tabliczkę. Jedno i drugie nie wiele kosztuje.

Co słysząc w świecie?

Niemcy. Władze wojskowe nakazały, ażeby w każdym korpusie było kilkunastu takich oficerów, coby po polsku, po rosyjsku, albo po francusku mówić potrafili. Wielu oficerów uczy się teraz po polsku. Czyż to nie dziwna rzecz, że oficerom każą się uczyć po polsku, bo język polski za potrzebny uważają, a nam Polakom wprawiają, że polska mowa niepotrzebna?

— Sławny lekarz dr. Koch powiedział o Hamburgu, że cholera tamże potrwa jeszcze czas długi, że za nadejściem mrozów przycichnie, ale z wiosną jeszcze bardziej się rozwinie. Trudno jest zakażone domy w dostateczny sposób oczyszczać, trudno będzie znaleźć, gdzie kto chory żył i umarł. Jeżeli woda dobra do picia nie będzie zaraz sprowadzoną, to Hamburg dostanie takiej cholery, jak w roku 1848-mym, która z kilka lat potrwa.

— W Trewirze nad Renem odbywa się proces przeciwko teologowi protestanckiemu Reichartowi, który napisał książeczkę, w obelżywy dla katolików sposób omawiającą pielgrzymkę do znajdującej się tam szaty Chrystusa. Prokurator wniósł o dwa miesiące więzienia dla Reicharta, a trzy tygodnie więzienia dla nakładcy. Wyrok zapadnie 26 b. m. Podczas rozpraw sądowych oświadczył ks. biskup Korum, że rzeczywiście przy sukni Chrystusowej w Trewirze zachodziły cuda.

— W gazetach berlińskich znowu wielki krzyk i rwetes. Mieszkańcy w Prusach wschodnich Litwini wystósowali także do rządu petycję o przywrócenie języka litewskiego w szkołach tamtejszych. Rząd na tę petycję zaduń niedał odpowiedzi, więc teraz Litwini postanowili utwo-

rzyć własne narodowe stronnictwo i wybierać własnych posłów litewskich. Jest tych Litwinów w Prusach co około 150 tysięcy. Dopóki wolno im było uczyć się po litewsku i w tym języku z władzami rozmawiać, siedzieli cicho i byli najwierniejszymi poddaniymi. Teraz, gdy im rząd język ze szkół usunął i gdy zniemczyć ich pragnie, powstałi jak jeden mąż w obronie swój narodowości. Niemcy okrutnie z powodu tego lamentują, bo już pewni byli, że „poddani litewskiego języka“ dawno już Litwinami być przestali. A no, co Bóg dał ludom, tego nie tak łatwo się pozbawiają, a przecież każdy robaczek kręci się i wiję, gdy go kto nadepnie. Dla nas w tym wypadku otucha wielka: Jeżeli 150 tysięcy Litwinów nie zwątpiło o sobie, to 4 miliony Polaków nie powinny upadać na duchu. Brońmy się tylko tak, jak się bronią Litwini, a będzie nam lepiej.

— O powiększeniu armii niemieckiej i zaprowadzeniu 2-letniej służby wojskowej w Niemczech znajduje się teraz pełno artykułów w dziennikach berlińskich. Donosiliśmy już dawniej, że 2-letnia służba ma być zaprowadzona tylko dla piechoty, a nie dla konnicy i artylerji. Rząd podobno bardzo chętnie chce się zgodzić na 2-letnią służbę, ale tylko pod tym warunkiem, jeżeli będzie mógł rocznie zaciągać więcej do wojska 40 do 60 tysięcy rekrutów. Dla tylu tysięcy rekrutów będzie potrzeba od 100 do 150 milionów marek. Jeżeli rząd będzie miał pewność, że kwotę tę pozyska, w takim razie zaprowadzi 2 letnią służbę wojskową. Suma

Drzewo żywota.

(Podanie.)

Kiedy Adam był już bardzo starym i poczuł się słabym, wyszedł wcześniej niż codziennie z szałas i modlił się o wschodzie słońca, patrząc w stronę utraconego raju dłużej, niż zwykle. Dzieci i dzieci ich dzieci i Ewa, patrzyli na niego z daleka niespokojni, ale przemówił do niego nie śmieli, bo powiedziała Ewa:

— Nie przeszkadzajcie, bo może rozmawia z Bogiem.

Nareszcie po długiej rozmowie usiadł Adam chwiejący się na skale, przywołał Seta i rzekł mu: Oto ja wkrótce umrę i więcej już z wami nie będę; śmierć jest karą za grzech.

Set rozplakał się serdecznie i łkając wołał:

— Nie, nie, ojczu mój, nie możesz umrzeć, nie powinieś umrzeć; kiedy na ukąszenie żmii znamy lekarstwo, to i na śmierć jakiś sposób być musi, choć my o nim jeszcze nie wiemy, pój-

ta będzie potrzebna na powiększenie koszar, urządzenie miejsc do ćwiczeń wojskowych itp. Nie na tem jednak jeszcze koniec. Bo tyle i tyle tysięcy rekrutów chce jeść, trzeba sprawić im mundury itp. Na to też są pieniądze potrzebne i to co rok. Oprócz więc powyższej sumy w ilości 100 do 150 milionów rząd życzy sobie, żeby podwyższono roczny etat wojskowy o 80 milionów marek. Nie bardzo to pocieszające wiadomości. Wszystkie też prawie dzienniki berlińskie obszernie się o tem rozpisują i projekt zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej przy takich okolicznościach nikomu się nie podobają. Donoszą także, że w wojsku zamierzają kształcić oficerów na tłomaczy. W pułkach, załogujących nad granicą rosyjską, ma pewna liczba oficerów umieć dobrze po rosyjsku i niemiecku, w pułkach zaś nad granicą francuską po francuzku. We wojskowych garnizonach mają być ustanowieni nauczyciele, którzy oficerów uczyć mają jednego i drugiego języka. Nauczyciele ci też nie mało kosztować będą.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

-Z naszej okolicy.

Kochani Warmiacy!

Pan Bóg dał w latosim roku żniwo obfite, chleba dla ludzi i paszy dla bydła jest podostatkim. Kartofle i warzywa też obiecują plon dobry. Pogoda żniwom sprzyjała, wszystkie zatem zbiory polne sprzątnięto sucho. Ziarno zatem jest zdrowe i ciężkie. Siewy ozimne są obecnie na ukoń-

dę szukać lekarstwa przeciw śmierci.

Adam pobłogosławił poczciwego syna i Set poszedł szukać lekarstwa przeciw śmierci. Szedł, szedł bardzo długo, aż ujrzał bramy raju; drżący, wruszony, przystąpił z głęboką pokorą do anioła, strzegącego wejścia i poprosił go serdecznie o sposób jaki na śmierć. Anioł popatrzył tkliwie na do bręgo syna Adamowego i tak powiedział:

— Oto masz, dziecię moje, małe nasionko, wracaj z niem do szałas waszego, a gdy tam przyjdiesz, ojciec twój już żyć nie będzie, a twoim będzie obowiązkiem go pochować; włóżże mu przed pochowaniem nasionko to w usta, a wyrosnie zeń nowe drzewo żywota.

Set płacząc wypełnił rozkaz anioła i wkrótce z grobu Adamowego wyrosło drzewo, potężniejsze z dniem każdym. Później, później, po wiekach, gdy już i Seta zabrakło na świecie i ludzie grzesząc coraz bardziej zapomnieli, czem było to wielkie drzewo, wyrastające na grobie Adama, ścięli

czeniu jak i wogóle polne roboty, żwawo postępując, wnet się zakończą. Nastaną dłuższe wieczory i czas wolniejszy od pracy.

Każdy też, zwłaszcza rólnicy, powinni korne złożyć dzięki Bogu za obfitość darów jego; niemoże też żaden z rólników narzekać na niedostatek, ani na biedę, bo i ceny zboża trzymają się dostatecznie. Jest więc chleba dosyć i będzie też można wziąć sporo grosza. To też spożywając dary Boże i chwając Boga trzeba przytem pamiętać o posiłku, o pokrzepieniu i oświeceniu swego ducha, myśli i serca i w tym samym względzie o działkach naszych, za wychowanie których Pan Bóg od rodziców rachunku będzie żądał.

Pora jesienna i zimowa, czas wolniejszy od pracy i długie wieczory odpowiednią i dogodną do tego nadarzają sposobność.

Powiedzmy sobie prawdę w oczy. My Warmiacy sąmy dość skrzętni około dobytku swego zewnętrznego, to jest dotyczącego ciała naszego: o chleb i przyodziewek i tym podobne wygody. Ale natomiast jesteśmy nader zaoefani, obojętni i niedbali o kształcenie ducha i serca naszego. I nie wiedzieć, kiedy się ta obojętność, ta gnuśność, to lenistwo przełamie i kiedy znakomitszy w tym względzie uczynimy postęp.

Wysilamy ciało nasze w pracy, abyśmy dogadzali potrzebom ciała; ale zmysłów naszych nie wysilamy, abyśmy kształcili ducha. Dla wygody ciała nie szczędzimy ani zabiegów, ani grosza; ale dla uszlachetnienia serca żałujemy bodaj tych odrobin spadających ze stołu.

je i zrobili zeń most potężny, który był im potrzebny, a drzewa nań sprowadzać z dalszych okolicach im się nie chciało.

Później nastąpił potop, a gdy wody opadły i ziemia wyrzała zeń na nowo, tedy nie było na niej ani śladu żadnego z poprzednich dzieł ludzkich, bo fale wszystko zniweczyły, wszystko, oprócz tego jednego mostu, który ani nie drgnął na swych posadach. Następnie przecież, z biegiem wieków, jakkolwiek most sam skamieniał prawie pod wód potopowych działaniem, jednak ziemia i skała, na których był wsparty, zaczęły niszczyć i osuwać się pod nim, aż się osunęły i most się zepsuł. Ale było to właśnie około pamiętnego roku w którym potrzebowano drzewa na krzyż i zrobiono z potężnych bali tego mostu krzyż Chrystusowy.

Tak wedle słów anielskich z grobu Adamowego wyrosło nowe drzewo żywota, drzewo odkupienia.

Gazety katolickie, książki moralne, towarzystwa odpowiednie są to zasiłkami i kształceniem ducha. Ale jakąż to u nas pod tym względem posucha!

Ileż to u nas ludzi takich, co ledwie książkę do nabożeństwa znają, a gazety żadnej ani w rękę jeszcze nie mieli. Żałują wydać parę groszy na dobre pismo, z któregooby wiele korzyści mieć mogli. Powszechne jest narzekanie, że najwięcej w tam przeszkadzają kobiety. Ale takich żon, które od dobrych rzeczy odwodzą, nie trzeba wcale słuchać, tylko robić swoje, chociażby i trochę grzmiało. Ulewa z tego nastąpić nie może.

Teraz język nasz polski zewsząd usunięty; ale ma on przecież jeszcze dobre zachowanie w sercach naszych i w domach naszych; ztamtąd nam go nikt a nikt wydrzeć nie może, jeżeli my na to nie pozwolimy.

Abyśmy nasz polski język utrzymali, — a tego nawet Pan Bóg od nas żąda — i abyśmy się w tym języku kształcili sami i dzieci w czytaniu ćwiczyli, powinniśmy w każdym domu i w każdej rodzinie mieć i czytać jaką polsko-katolicką gazetę i takowe książki.

Mamy naprzykład naszą polsko-katolicką „Gazetę Olsztyńską“. Ale jak ją to czytamy? Jest nas Polaków na Warmii około 80 tysięcy. Gdyby więc każdy 80-ty Warmiak czytał „Gazetę“, toby ona miała 8 tysięcy egzemplarzy czyli tyleż abonentów. Ale pożałuj Boże! — do tysiąca abonentów dobieć się nie może.

Więc, kochani Warmiacy, przełammy nasze lenistwo, nie żałujmy kilku groszy na pismo, niech każdy czytelnik namówi jeszcze jednego do zapisania „Gazety Olsztyńskiej“ a wtedy postawimy to pismo na równe nogi, a my sami będziemy mieli pożytek duchowny i kształcić będziemy siebie i dzieci nasze w języku polskim.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Gospodarze w naszej okolicy skarżą się bardzo na brak robotnika, przez co roboty w polu bardzo się opóźniają.

— Pociąg idący z Olsztyna do Królewca, przejechał wieczorem przy stacji Münsterbark konia i zabił go na miejscu.

— Piszą nam z pod Olsztyna co następuje:

Na odpust do pewnego kościoła przybyła kompania z ofiarą z sąsiedniej wsi kościelnej z kapelą kościelną na czele. Było to bardzo pięknie i chwalebnie. Ale po nabożeństwie owi muzykanie wstąpili do karczmy na po-

lek, czego im też za złe brać nie można. W drodze atoli do domu zawadzili jeszcze w innej wsi o karcznię i tam się dobrze częstowali. Gdy przyszło do zapłaty, pokazało się, że żaden niema ani grosza. Żwawa szynkarka chciała im zatrzymać instrumenta, ale nasi kapeliści woleli dać dwa zegarki w zastaw — za „bajerskie“. Czy to ładnie?

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda“ odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 25 września po południu o godz. 4tej w zwykłym lokalu. Uprasza się o liczny udział i punktualne przybycie. Zarząd.

* **Zyborck.** W nocy na środę wybuchł ogień na lidzperskim przedmieściu u mistrza szewskiego Schwarz, przez co 6 rodzin pozostało bez dachu. — Gąsienice wyrządziły w tym roku wiele szkody we warzywie. Zbiór kartofli jest w tym roku wielki, tylko niektórzy zawczasie je wykopali, skutkiem czego kartofle podobno długo nie wytrzymają.

* **Reszel.** Dnia 19 września rano o 7-miej wyszła ztąd ofiara do Święteliptki celem uproszenia u Boga odwrócenia cholery. Ofiarę prowadził ks. kapelan Kilsner, który też wygłosił kazanie, a ks. dziekan Fahl celebrował sumę, w czasie której śpiewało pieśni kościelne rezelskie Towarzystwo św. Cecylii. Przeszło 500 osób brało udział w tej pielgrzymce.

* **Kywity.** Ogień, skutkiem uderzenia piorunu w budynku p. Krämer, wyrządził temuż na przeszło 20 tysięcy marek szkody, bo w budynkach nie było zabezpieczone. Gdyby nie wielki deszcz, łatwo byłoby pół wsi spłonęło, bo pałace się głównie na tysiąc metrów w powietrzu lataly.

* **Bisztynek.** Dnia 19 b. m. wybuchł tu wieczorem pożar u mieszkającego na wybudowaniu posiadziciela Józefa Gerigk. Spaliła się stodoła z całym tegorocznym sprzętem. Ogień podłożył 15-letni pasterz Gerigka, nazwiskiem Thimm, cierpiący na umyśle. Przyznał się on, że zapalił najprzód stojący za stodołą stóg słomy, aby się przy ogniu ucieszyć.

* **Królewiec.** Magistrat odrzucił wnioski zarządu kościoła katolickiego o przejęcie katolickiej szkoły na koszt miasta.

* **Gdańsk.** Redaktor „Gazety Gdańskiej“, p. Bernard Miński skazany został za obrazę powiatowego inspektora Menge z Tucholi i nauczyciela Herzberga ze Sliwic przez sąd gdański na 160 marek kary. Tę obrazę miał się p. Miński dopuścić w kilku artykułach gazety o stosunkach szkolnych w Sliwicach.

* **Elbląg.** Owca posiadziciela Salwey w Trunz wydała na wiosnę 4 jagnięta, które sama wyżywiła.

Teraz sprzedano te jagnięta po 20 marek. Jeżeli się wartość wełny obliczy na 15 marek, to przyniosła ta owca przez rok dochodu okragło 95 marek. Ładny zysk!

* **Z Sztumskiego.** W piątek wieczorem srożyła się nad okolicą wielka burza podczas której grom uderzył w szopę posiadziciela pana Syniewskiego w Pułkowicach i zniszczył wszystkie zabudowania gospodarcze tegoż, jako też i sąsiednie p. Pakalskiego z całym tegorocznym zbiorem, tylko domy mieszkalne obydwóch uratowano. Żywy inwentarz zdołano wyratować z wyjątkiem dwóch cieląt i 19 świń, które stały się pastwą płomieni. Straty są znaczne. Groziło jeszcze większe niebezpieczeństwo całej wsi, ale dzięki Bogu stósowny wiatr zapobiegł dalszemu rozszerzaniu się ognia.

* **Toruń.** Sąd przysięgłych zasądził Emmę Vossmanową, żonę szewca z Ostaszewa w powiecie lubawskim, na 10 lat do cuchthauzu i utratę praw na takiż przeciąg czasu za usiłowane morderstwo. Oskarżona wyszła za wdowca z dwojgiem dzieci, sama zaś doczekała się jednego dziecka. Nie była dobrą macocha, a mianowicie niecierpiała pasierba swego Wilhelma, pięcioletniego chłopczyka. Czwartego maja rb., gdy mąż jej był w Lubawie w więzieniu na trzydniową karę, a pasierb Wilhelm spał w komorze, otworzyły się nagle drzwi z izby do komory o pół do piątej z rana i padł strzał śrutem, który chłopca poranił w głowę, ramiona, a szczególnie zaś w lewe oko, które wypłynęło. Strzał musiał być dany z bardzo blizka. Wyraźnych dowodów, że macocha wystrzeliła, nie było, ale bardzo obciążające ją poszlaki. Oskarżona wypierała się wszystkiego oświadczając, że strzał ją samą przestraszył i musiał być dany z zewnątrz domu. Sąd nabral ze zestawionych poszlaków przekonania o winie oskarżonej, uznał ją winną i ukarał, jak powiedzieliśmy.

* **Z Powidza.** We wsi Charbince stało się dnia 13 bm. wielkie nieszczęście. Dziedzic wsi, p. Amrogowicz, kazał w swoim dworku przed 8 laty postawionym, zakładać dreny pod fundamenta na 5 stóp i pod nimi jeszcze dwie stopy. Zatrudnionych było przy robocie 15 ludzi. Nad wieczorem rozeszli się wszyscy do domu, zostali jeszcze w sklepie Stanisław Gracyalny i Walenty Kulczak. Wtem się fundamenta zarwały, a za nimi cała ściana i przywaliła tych obydwóch ludzi. Na drugi dzień dopiero ich wydobyto, naturalnie nieżywych. Jeden z nich miał wszystkie kości pogruchotane. Pierwszy pozostawia 8 dzieci i wdowę, drugi także wdowę i pięcioro dzieci.

Tamże przed kilku miesiącami urwała się przy maszynie kula, która się na wierzchu obraca, gdy maszyna w biegu, odbiła się o sufit, uderzyła robotnika w ramię bez uszkodzenia, od tego ramienia odbiła się i uderzyła dziewczynę 15-letnią w nogę niżej brzucha, wskutek czego dziewczę wkrótce umarło.

Sposoby na obłąkanych. Niepodobna wyliczyć mnóstwa najdziwniejszych przywidzeń, jakich obłąkani doznają. Jeden wyobraża sobie, że nosi firmament na końcu palea, inny że jest dzbankiem wody i boi się ruszyć, aby nie uledez rozbięciu; trzeciemu zdaje się, że nie ma głowy. Można takiego wyleczyć, kładąc mu ołowianą miednicę na nieistniejące rzekomo

miejsce. Ciężar miednicy wyprowadza go z błędu. Inny znowu przypuszcza, że jest niebożczykiem i nie chce przyjmować żadnego pożywienia. Jednemu z przyjaciół takiego obłąkanego przyszła myśl szczęśliwa. Udał on umarłego. Położono go do trumny, a w kilka chwil potem przyniesiono mu obiad. Rzekomy niebożczyk, widząc, że kolega-trup spożywa jedzenie, poszedł za jego przykładem i został wyleczony.

Pierwsza lokomotywa w Jerozolimie. W dniu 21 ubiegłego miesiąca niezliczony tłum zgromadził się przy bramie Jaffa i drodze wiodącej z Betleemu do Jerozolimy dla przyjrzenia się wkroczenia pierwszej lokomotywy do Świętego Miasta. Widok

zbiegającego ogniem potwora przejął grozą i zabobnym przestachem nieoświeconą cizbę. Arabowie, Turcy, Żydzi, Beduini, podnieśli okropny alarm, złorzecząc „przeraźliwej bestyi“.

Pszczoły i zwierciadło. By przeszkodzić rojowi pszczoł w opuszczeniu miejsca, w którym się uwiłazały, podaje pewien francuzki hodowca pszczoł sposób, że należy wiaść zwierciadło i puszczać na rój promienie światła słonecznego; pszczoły temi promieniami niejako oślepię, tem więcéj cisa się naokół roju.

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 20 września 1892).

Paszewica za korzec	6,00—6,50 m.
Zybo	5,00—5,50 m.
Jeruzień za korzec	4,15—5,10 m.
Owies	3,10—3,40 m.
Ślase za 100 kilogr.	3,15—5,25 m.

Zgubiono

w drodze z Redykajna do Olsztyna woreczek skórzany, w którym było 7 marek 50 fen. w srebrze, kilka trojaków i fenigów. Kto znalazł, niech odda w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“, lub u posiadziela Ignacego Tomaszewskiego w Redykajnach, a odbierze wynagrodzenie.

Polecam mój wielki skład

trumion

zwyčajnych i pięknych po tanich cenach.



H. Sawitzki, mistrz stolarski,

Olsztyn, ulica Lipsztacka nr. 11.

Aukcja.

We wtorek, dnia 27 września przed południem o wpół do 10-tój sprzedawać będę z powodu zdania gospodarstwa wszystek żywy i martwy inwentarz, jako i sprzęty domowe i gospodarskie najwięcéj dajacemu za natychmiastową zapłatą.

Parschau

w Kluczniku (Klutznik p. Gr. Purden).

doskonały czeiadnik krawiecki znajdzie zaraz za wysoką zapłatą zatrudnienie.

J. STEPPUHN,

Olsztyn, Krzywa ul. 6.

Zawiadomienie!

Z dniem 25 września r. b. otwieram w miejscu, Rynek nr. 12, w dawniejszym składzie pana Juliusza Dietrich skład sukna, manufaktur, towarów modnych, płótna, trykotów, bielizny i konfekcyi

hartowny i cząstkowy z zaprowadzeniem płacenia gotówką i stałych cen.

Juliusz Bluhm.

Długoletnie doświadczenie i wystarczające środki dają mi możność sprowadzania towarów z najlepszych fabryk i zakupywania tylko za gotówkę. Stosownie do tego urządzam mój interes z zasadą:

„Nie nie pożyczac, tylko za gotówkę, po tanich ale stałych cenach sprzedawać.“

Na korzyści płacenia gotówką i szkody z pożyczki pozwalam sobie ponizéj zwrócić uwagę:

Przy pożyczce powstają 1) wielkie straty procentów, 2) wiele strat skutkiem przeprowadzenia, zmarcia lub zubożenia dłużnika, 3) straty gotówką za koszty procesowe z nie placącemi dłużnikami. Aby te straty wyrównać, trzeba towar drożéj sprzedawać, a rzetelni kupujący pomagają zatém wciąż powstające szkody płacić. Daléj przez pożyczanie jest kupiec sam zniewolony towar swój brać na kredyt, drożéj kupować i sprzedawać.

Przy płaceniu gotówką pozostaje kupiec od wszystkich wymienionych strat uchroniony i może już przez to samo znacznie taniej sprzedawać, daléj jest téż w stanie, z swój strony zawsze za gotówkę kupować i powstające mu przytém wynagrodzenie 8 do 10 procent kupującej publiczności udzielić.“

System płacenia gotówką opiera się tylko na ściśleéj rzetelności i jak najtańszych cenach, a, żeby to przeprowadzić, będą n mnie wszelkie towary jak najtaniéj i po stałych cenach sprzedaż wyznaczone i każde targowanie całkiem wykluczone. Przez to oszczędzę czasu i ludzi, mam ztąd mniejsze wydatki a i ta korzyść przypadnie kupującym. Podczas gdy przy stałych cenach każdy równo rzetelnie obsłużony zostanie, to przy nie stałych cenach, nawet gdy się połowę odtarguje, pozostaje wątpliwość, czy się nie przepłaciło.

Jak wielkie wogóle korzyści przy płaceniu gotówką mają odbiorcy, wykazują dobitnie orzeczenia Izb handlowych w Kasslu, Osnabraku i innych, według których różnica pomiędzy braniem na kredyt a płaceniem gotówką wynosi przecięciowo 18 procent.

Polecając moje zasady łaskawemu uwzględnieniu Szanownej Publiczności, zapewniam z mój strony zawsze ściśle rzetelną i skoraą usługę i kreślę

Olsztyn.

Juliusz Bluhm.